



Wielkanoc w rodzinach

tekst

**KAROLINA PAWŁOWSKA**

redaktor wydania

Pięć godzin to przeciętny czas ozdobienia małej wydmuszki wzorami, nie licząc wcześniejszego farbowania i nakładania lakieru na koniec. Praca nad strusim jajkiem trwa do trzech tygodni. Katarzyna Kowalczyk ujawnia tajemnice warsztatu prawie zawodowego pisankowego artysty. Piotr Steć jest pisankarzem całorocznym. Na ostatnie Boże Narodzenie wymyślił choinkę wyłącznie ozdobioną wydmuszkami. I zrobiła furorę. Życie to największy dar i dlatego warto popracować nad jego upiększeniem. Takie są kulisy paschalnej odsłony. Jajko to jego symbol. Zmartwychwstanie Chrystusa nastraja nas na piękno życia. Trwajmy.

## krótko

### Młodzieżowa rada

**KOSZALIN.** W Niedzielę Palmową po raz pierwszy po powołaniu do życia spotkali się przedstawiciele Młodzieżowej Rady przy biskupie diecezjalnym. Wraz z biskupem Edwardem Dajczakiem wspólnie zastanawiali się nad programem pracy duszpasterskiej na najbliższe miesiące.

# Czas na Zmartwychwstanie

## Świąteczne życzenia

**bp. Edwarda Dajczaka**  
dla Czytelników „Gościa Koszalińsko-Kołobrzесьkiego”.

Zapytali mnie moi przyjaciele, co zrobić z Wielkim Postem? Jak dobrze go przeżyć? Powiedziałem im, by codziennie wyłączali telewizor na kilka chwil i pobyli ze sobą. Posłuchali siebie nawzajem i Pana Boga – biskup Edward wraca do niedawnych wspomnień. Zadziało. Nigdy nie poświęcili sobie tyle czasu, ile w tym okresie. Było w nich tyle życzliwości.

Zdaniem biskupa, problem z głębokim i prawdziwym przygotowaniem się do świąt wielkanocnych, we współczesnym świecie mają niemal wszyscy. – Przed Wielkanocą brakuje nam postu. I nie chodzi tu o sformalizowany czterdziestodniowy okres. Brakuje nam czasu, w którym się zatrzymamy. Istotą postu, a w konsekwencji Wielkanocy, jest umiejętność spowolnienia, wejrzenia w siebie. Część ludzi tego nie chce, bo może ich niepokoić albo nawet przerażać. Inni już nie umieją się zatrzymać i sobie z tym nie radzą. Udaje się to nielicznym. Jestem przekonany o tym, że Wielkanoc będzie zależna od tego, co było przed nią.

Biskup nawiązał także do pielgrzymki młodzieży przez diecezję, będącej przygotowaniem do świąt Zmartwychwstania Pańskiego.

– Miałem szczęście uczestniczyć w spotkaniach młodzieży adorującej krzyż. Dziewczeta i chłopcy często na długo przykładali twarze do znaku zbawienia. Towarzyszyła temu niezwykła atmosfera. Było po nich widać, że chcą dobrze przeżyć czas Zmartwychwstania.

– Chciałbym, abyśmy zachowali umiejętność świętowania. Bo zatrzymanie, choć na chwilę, każe zachwycić się życiem. A Wielkanoc jest świętem życia, świętem przeciwko małości, trywialności, codziennej bieganinie. A nam potrzebna jest radość z tego, że się żyje! I tego życzę naszym Czytelnikom. Jezus pokazał swoim Zmartwychwstaniem, że ostatnie słowo nie należy do śmierci – mówił pasterz. Do życzeń księdza biskupa dołącza się nasz zespół redakcyjny. Niech Chrystus zmartwychwstały obdarza nas łaską szlachetnego życia i pokonywania trudności. Alleluja!



Figura zmartwychwstałego Jezusa z kościoła parafialnego w Świerkach

KS. ROMAN TOMASZCZUK

## Itaka pomaga zaginionym

**SPOŁECZEŃSTWO.** Co zrobić, gdy podejrzewamy, że ktoś z naszych bliskich zaginął? Natychmiast zgłosić to na policję. Pomoc możemy znaleźć jednak nie tylko tam. Od lat w poszukiwaniu osób zaginionych specjalizuje się fundacja Itaka – Centrum Poszukiwań Ludzi Zaginionych. – Ze zgłoszeniem nie warto zwlekać – przekonuje Aleksandra Kielczewska z fundacji. – Czasami rodziny obawiają się, że musi minąć jakaś liczba godzin, żeby policja przyjęła zgłoszenie. To nieprawda. Policja ma obowiązek przyjąć zgłoszenie i natychmiast rozpocząć działania poszukiwawcze. Szczególnie szybko należy zgłaszać zaginięcia osób chorych, starszych, mających

kłopoty z pamięcią oraz nieletnich. Podobnie, im szybciej sprawa trafi do Itaki, tym szybciej pojawi się komunikat na stronie internetowej. Baza zaginionych Itaki na stronie [www.zaginieni.pl](http://www.zaginieni.pl) aktualizowana jest czasami nawet kilkadziesiąt razy dziennie. Tu też można przekazywać informacje o zaginionych. Obecnie fundacja pomaga w poszukiwaniu 44 osób, które zaginęły w województwie zachodniopomorskim. Wśród nich jest sześćdziesięcioletnia koszalinianka Barbara Glugła, której od trzech tygodni bezskutecznie poszukują policja i rodzina. W ubiegłym roku policja przyjęła ponad 15 tys. zgłoszeń o zaginięciach. **Karolina Pawłowska**

## Wypalanie traw jest zabronione!

**POŻARY.** Od początku marca koszańska straż pożarna 19 razy wyjeżdżała do spowodowanych bezmyślnością pożarów. Ekolodzy, leśnicy i naukowcy mówią, że dla świata przyrody to katastrofa ekologiczna. Strażacy określają ten problem jako wiosenne zagrożenie pożarowe. – Podpalanie nieużytków jest zagrożeniem dla osób, które to robią. Silny podmuch lub zmiana kierunku wiatru mogą spowodować, że dojdzie do nieszczęśliwego wypadku. Są też przypadki podpałów w niewielkiej odległości od terenów zalesionych, co może spowodować poważny pożar posyca leśnego i całego lasu – mówi o „palącym problemie” kpt. Piotr

Skrzypiński, rzecznik prasowy komendanta miejskiego Państwowej Straży Pożarnej w Koszalinie. Ryzykowne mogą być też próby gaszenia pożarów na łąkach na własną rękę. Przypominamy, że wypalanie traw i zarośli jest prawnie zabronione! Jest to jeden z najbardziej brutalnych sposobów niszczenia środowiska. Wypalanie nie daje żadnych korzyści, a wręcz przeciwnie – przyrodzie przynosi jedynie szkody. Kpt. Skrzypiński apeluje do rodziców o większą kontrolę, bo z roku na rok, coraz częściej podpalaczami stają się dzieci. Nie zapominajmy jednak, że biorą one przykład z dorosłych. **Karolina Pawłowska**



Mimo corocznych apeli, że wypalanie traw tylko szkodzi, wciąż nie brakuje domorośliwych pseudoekologów

## Skazani – nie potępieni

**MODLITWA.** W niedzielę, 29 marca w ramach Dnia Modlitw za Więźniów młodzież z Siemianic przygotowująca się do bierzmowania odwiedziła osadzonych w Areszcie Śledczym w Słupsku, aby wspólnie z nimi modlić się i dać świadectwo wiary. Podczas Mszy św. ks. Bolesław Leszczyński, kapelan AŚ, przypomniał dobrze znane skazanym słowa, które Papież skierował do więźniów w Zakładzie Karnym w Płocku w 1991 r.: „Jesteście skazani, to prawda, ale

nie potępieni. Każdy z was może zostać przy pomocy łaski Bożej – świętym”. Słupski poeta, marynarz Maciej Michalski wprowadził osadzonych i młodzież w świat poezji. W rozmowach ze skazanymi poeta przyrównał więzienie do statku na pełnym morzu, z którego nie można dobrowolnie zejść. Na koniec spotkania kapelan przekazał na ręce wychowawcy 200 cukrowych baranków wielkanocnych dla wszystkich osadzonych.

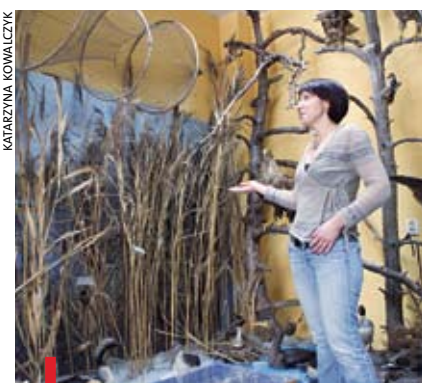
**Katarzyna Olczyk**



Jednym z chrześcijańskich obowiązków jest pocieszenie więźniów – mówią przygotowujący się do bierzmowania z Siemianic

## Nowoczesna sala w Parku Krajobrazowym

**REGION.** Ponad 200 tys. zł dostał z Ekofunduszu Park Krajobrazowy „Dolina Słupi” na realizację projektu nowoczesnej, edukacyjnej sali multimedialnej w Słupsku. Sala edukacyjna już istnieje w siedzibie dyrekcji parku, ale w zmienionej postaci funkcjonuje od 10 lat. W nowym obiekcie będą przede wszystkim przekazywane treści związane z dolinami rzeczniczymi i samą rzeką, która ma być motywem przewodnim ekspozycji. Znajdą się model rzeki z prawdziwą, rwącą wodą, modele przepławki i elektrowni wodnej. Miłośnicy przyrody będą mogli obejrzeć na jednym z dwóch czterdziestocalowych monitorów filmy związane z życiem podwodnym w rzece i z tym, co dzieje się ponad jej powierzchnią. Dla najmłodszych odwiedzających przygotowano zostaną aktywne gry i układanki. Nowoczesna sala ma być gotowa pod koniec roku. **kk**



W nowej sali będzie miejsce nawet na rwącą rzekę

**GOŚĆ KOSZALIŃSKO-KOŁOBRZESKI**

[koszalin@gosciemiedzielny.pl](mailto:koszalin@gosciemiedzielny.pl)

ADRES REDAKCJI: 75-256 Koszalin  
ul. Stoczniewców 11-13

TELEFON 094 341 03 14

REDAGUJĄ: ks. Dariusz Jaślarz  
– dyrektor oddziału,  
Julia Markowska, Karolina Pawłowska



## Papieska rocznica

# Pamiętamy!



Podobnie jak w większości miast diecezji, mieszkańcy Piły modlili się o wyniesienie na ołtarze Jana Pawła II podczas Drogi Krzyżowej.

Były marsze, koncerty, pełne wzruszeń słowa i gesty, wspólnie odśpiewana „Barka”. Jednak, co najważniejsze, **nie zabrakło szczerej modlitwy za Jana Pawła II.**

Cieszę się, że naszego Papieża wciąż jest tyle, i że jego niezwykły autorytet wciąż trwa w świecie, gdzie autorytety, przez naszą nieuwagę lub bezmyślność przemijają jak komety. Dzięki swojej niezwykłości pozostał w pamięci zarówno ludzi wierzących,



Uczniowie z Połczyna Zdroju wzięli udział w spływie papieskim rzeką Wogrą

jak i niewierzących całego świata. To ogromna szansa dla nas, że jest ktoś, przy kim się gromadzimy, niezależnie od mnożących się podziałów – mówi bp Edward Dajczak.

Wierni diecezji koszalińsko-kołobrzesckiej nie tylko 2 kwietnia modlili się w intencji Papieża Polaka. We wszystkich zakątkach diecezji odbywały się nabożeństwa, Msze św. oraz koncerty. Ulicami miast, pokonując Drogę Krzyżową, przeszło kilka tysięcy osób, by wspólnie nie tylko rozważać tajemnice Męki Jezusa, ale także modlić się o jak najszybsze wyniesienie na ołtarze Jana Pawła II.

Na wieczornych czuwaniach modlitewnych szczególnie dużo było ludzi młodych. – Nie miałam okazji spotkać się z Papieżem za jego życia, ale widzę, ilu młodych za nim idzie. Teraz próbuję się dowiedzieć, co takiego mówił młodzieży, że tak chętnie go słuchali – wyjaśnia siedemnastoletnia Kinga.

**Karolina Pawłowska**

Grupa modlitewna im. Jana Pawła II z Iwiczna spotyka się regularnie od śmierci Papieża. Poznają jego nauki i modlą się w różnych intencjach



Przed koszalińską katedrą zapłonęły dziesiątki zniczy – symbole pamięci



W białogardzkim kościele pw. św. Jerzego dla Papieża zaśpiewał Paweł Mielczarek

## Czuwanie na przygotowanie

# W cieniu Twoich rąk

W wieczór poprzedzający Niedzielę Palmową młodzi diecezji koszalińsko-kołobrzeskiej **wyśpiewali Jezusowi radosne Hosanna!** W koszalińskiej katedrze zakończyli wielkopostne czuwania modlitewne przy krzyżu.



KAROLINA PAWŁOWSKA

– Dotarliśmy z krzyżem do piętnastu miejscowości i wszędzie były tłumy – mówi ks. Andrzej Zaniewski, współorganizator

**P**od wspólnym hasłem „W cieniu Twoich rąk” w różnych parafiach całej diecezji przez cały okres Wielkiego Postu odbywały się wieczorne czuwania. Razem z biskupem i lokalnymi duszpasterzami młodzi przygotowywali się w ten sposób do lepszego przeżycia tajemnicy Wielkiej

Nocy. Główną część każdego czuwania stanowiła adoracja krzyża i wspólna modlitwa.

– To jedyna droga do zwycięstwa w swoich słabościach, by jeszcze bardziej kochać, jeszcze lepiej odkrywać swoje życie razem z Jezusem Chrystusem. To jest to wyczerpanie młodych

ludzi, że jeśli chcemy przeżywać piękno życia, to jako ludzie wiary, chrześcijanie, musimy mieć przed oczami ten klucz – krzyż Jezusa Chrystusa. W Jego ranach jest nasze uzdrowienie – mówi ks. Tomasz Roda z parafii katedralnej.

Zaproponowana przez duszpasterstwo młodzieży forma

adoracji krzyża w duchu wspólnoty z Taizé trafiała na podatny grunt.

– Dotarliśmy z krzyżem do piętnastu miejscowości i wszędzie tam kościoły były pełne młodych ludzi. Forma wielkopostnych czuwań spodobała się młodym, chcą w ten sposób się modlić nie tylko w Wielkim Poście – nie kryje zadowolenia diecezjalny referent ds. młodzieży, ks. Andrzej Zaniewski, współorganizator pielgrzymki z krzyżem przez diecezję. – To też duża zasługa księży, którzy tę inicjatywę podjęli i chcieli ją zareklamować w swoich środowiskach.

Jak zapowiada duszpasterz młodzieży, w przyszłym roku pielgrzymka będzie miała jeszcze większy wymiar. – Chcemy ogarnąć jeszcze więcej parafii, nawet tych najmniejszych – dodaje.

Ostatnie spotkanie wpisało się również w obchody 24. Światowego Dnia Młodzieży, które stanowią etap przygotowań do kolejnego światowego spotkania młodych z papieżem w 2011 r.

**Karolina Pawłowska**

## Akcja charytatywna

## Świąteczne pomaganie

80 rodzin i blisko 40 osób samotnych **otrzymało paczki żywnościowe z Caritas parafii Mariackiej.** Podobne akcje zorganizowano w innych słupeckich parafiach.

parafii pw. św. Jacka przygotowała wielkanocny poczęstunek dla blisko półtora tysiąca osób. Święta są jednocześnie okazją do pozyskania pieniędzy na kolejne akcje pomocy, m.in. na wakacje dla dzieci z niezamożnych rodzin. W parafii Mariackiej członkowie Caritas pracowicie przygotowywali palmy i ozdoby wielkanocne. Dochód ze sprzedaży pokryje wypoczynek kolonijny trzydziściorga dzieci z najuboższych rodzin. **kk**

KATARZYNA KOWALCZYK



**Pieniądze ze sprzedaży wielkanocnych ozdób zapewnią dzieciom wakacje**

**D**o paczek powędrowały dary od sponsorów, produkty zebrane przez wolontariuszy w sklepach oraz żywność unijna. Caritas

Innowacyjna metoda w koszalińskim szpitalu

## Serce z nawigacją



Tego typu badanie serca w Koszalinie wykonywane jest po raz pierwszy w Polsce

W koszalińskim Szpitalu Wojewódzkim od kilkunastu dni wykonuje się ablacje stosując system CARTO. **Koszalińska placówka jest pierwszą na północy Polski, postępującą się tą metodą.**

Ablacja, czyli wypalanie prądem o częstotliwości radiowej miejsc, w których powstają zaburzenia rytmu serca, to elektroanatomiczna nawigacja serca. Dzięki niej elektrofizjodolży i kardiologowie mogą oglądać serce i jego naczynia w trójwymiarze.

21 marca zabiegowi ablacji w systemie CARTO poddano m.in. 49-letnią pacjentkę z okolic Szczecinka, która od 15 lat bezskutecznie leczyła się z powodu zaburzeń rytmu serca. Dr Artur Baszko ze Szpitala Klinicznego Uniwersytetu Medycznego w Poznaniu i dr Krzysztof Krzyżanowski z naszego szpitala zrobili w trakcie zabiegu echo wewnątrzsercowe. To jedna z najnowszych metod badania ultrasonograficznego serca, pierwszy raz wykonana w Koszalinie. Dzięki niemu specjaliści mogą bardzo dokładnie obejrzeć wszystkie naczynia wokół serca.

Szpital dołączył do nielicznych ośrodków w kraju i na świecie, w którym stosuje się tę metodę diagnostyki. Zdaniem dr nauk

med. Elżbiety Zinki, ordynatora oddziału kardiologicznego, jest to bardziej komfortowe dla pacjentów badanie niż stosowane dotąd echo przezprzełykowe.

– Jest to zabieg trudny, ale w miarę bezpieczny – uspokaja dr Elżbieta Zinka. – Dzięki niemu możemy usuwać zaburzenia rytmu serca w takich miejscach, które do tej pory były dla elektrofizjologów niedostępne.

Ablacja w systemie CARTO trwa 3-4 godziny. Stosowana jest bez względu na wiek chorego, nawet u najmłodszych dzieci. Pacjent może wyjść do domu na drugi dzień po zabiegu. Aparat do echa wewnątrzsercowego ze specjalnym wejściem na elektrodę wewnątrzsercową Szpital Wojewódzki zakupił jesienią 2008 r. Był to pierwszy w Polsce sprzęt amerykańskiego koncernu General Electric. Kosztował 300 tys. zł.

– Jesteśmy pierwszym ośrodkiem w Polsce północnej, w którym stosuje się to badanie serca – zaznacza dr Zinka. **Ewa Marczak**

Uczniowie zagrali niepełnosprawnym

## Muzyka burzy bariery

Utwory Gershwinia, Mozarta i Rachmaninowa zabrzmiały w sali koncertowej Zespołu Szkół Muzycznych. Młodzi uczniowie zagrali dla osób niepełnosprawnych.

Kilkudziesięciu uczestników warsztatów terapii zajęciowej i domowników środowiskowych domów samopomocy wysłuchało utworów przygotowanych przez uczniów koszalińskiego „muzyka”.

– Dla moich podopiecznych przyjdzie tu to przede wszystkim zmaganie się z barierami architektonicznymi, a także doświadczenie czegoś wyjątkowego, czego nie mają w domu na co dzień – mówi Ewa Kucharska, instruktor terapii zajęciowej.

Ich rodzice bardzo często nie mieli możliwości, żeby zaprowadzić swoje chore dzieci do filharmonii. Czasem brakowało finansów, czasem odwagi, by pokazać „inne dzieci” światu. Bardzo często obawiali się reakcji widzów. Koncert zatytułowany „Dźwięki zakłęte w muzykę” był częścią samorządowego programu wyrównywania szans osób niepełnosprawnych, którego celem jest likwidacja barier psychologicznych.

– Chodzi nam o integrację środowiska osób niepełnosprawnych i zdrowych. Moim zdaniem jest to tak samo trudne dla obu

stron – mówi Anna Ginda, pełnomocnik osób niepełnosprawnych koszalińskiego ratusza. – Na szczęście widzimy, że w tej kwestii zmienia się bardzo dużo. Niepełnosprawni mają coraz mniejsze opory, by wychodzić z domów, pełnosprawni coraz rzadziej reagują na nich złością czy zdziwieniem.

Uczniowie szkoły muzycznej zdawali sobie sprawę, że to muzyczne spotkanie jest czymś bardzo wyjątkowym, niepowtarzalnym, lecz także trochę się go obawali. – To będzie trochę inny koncert niż reszta naszych dotychczasowych występów – mówili członkowie kwartetu klarnetowego.

– Nie wiem, w jaki sposób publiczność zareaguje na to, co gramy. Jednak damy z siebie wszystko, a tremę postaramy się pokonać. Okazało się, że ich obawy były bezzasadne. Widzowie przepięknie reagowali na dźwięki, oklaskom nie było końca. Zadowoleni z ich występu byli także nauczyciele.

– Każde wyjście na scenę powinno być tak samo ważne dla uczniów, nie ma żadnej taryfy ulgowej. Nie dzielimy widzów na żadne kategorie; czy są znanymi muzykami, czy nie, zasługują na to, by zagrać dla nich jak najlepiej – mówi nauczycielka fletu Magda Morus-Fijałkowska.

**Julia Markowska**



Młodzi muzycy bardzo denerwowali się przed wyjściem na scenę i zagraniem dla tak niezwykłej publiczności



# Pisankowy zawrót głowy



**ŚWIĄTECZNE CUDEŃKA.** Marylin Monroe, Beatlesi, zebra i tygrys, Zamek Książąt Pomorskich w Słupsku – co ich łączy?

**Wszystko to można znaleźć na pisankach Piotra Stecia ze Słupska.** Pisanki tworzy nie tylko na Wielkanoc.

tekst i zdjęcia

**KATARZYNA KOWALCZYK**

koszalin@goscniedzielny.pl

**P**iotr nie ma dyplomu plastyka. Ukończył technikum gastronomiczne, ale jest pracownikiem łączności w Garnizonowym Węźle Łączności. Ma na swoim koncie tyle wystaw i nagród, że niejedyn dyplomowany twórca mógłby mu pozazdrościć.

W słupskim konkursie na pisankę wielkanocną zwyciężał dziewięciokrotnie, zdobywał laury w Koszalinie i Świnoujściu. Reprezentował Polskę na Międzynarodowych Targach „Kunst am Ei” („Sztuka na jajku”) w Kolonii w Niemczech. Jego pisanki są w zbiorach Muzeum Pomorza Środkowego w Słupsku, trafiają nie tylko na wielkanocne stoły jako świąteczna dekoracja, ale są także ozdobami kolekcji w Stanach Zjednoczonych, Kanadzie, Republice

Południowej Afryki, Wielkiej Brytanii i innych krajach.

Nie pamięta, kiedy zrobił swoją pierwszą pisankę. Teraz rocznie zamawia około dwustu jaj kaczyc i gęsi, bo są twardsze niż kurze. Chętnie korzysta ze strusich, o najmocniejszych i największych skorupkach. Wydmuszka jest dla niego tym, czym dla malarza płótno.

– Motywy, które przedstawiam, nie zawsze muszą być na płaskiej powierzchni. Chcę je pokazać odmiennie, na wypukłościach, które wymagają pewnej twórczej gimnastyki: trzeba inaczej obliczyć proporcje, ale efekt wart jest starań – mówi.

Do kolorowania jajek na początku swojej twórczej działalności używał barwników naturalnych, teraz sięga najchętniej po artystyczne farby akrylowe lub barwniki z bibułki karbowanej. Narzędzia do wydrapywania wzorów budzą

grozę: skalpel chirurgiczny, nóż do tapet.

Specjalnością i wynalazkiem Piotra są ażurowe jaja strusie. Do tego celu używa wiertła dentystrycznego. W ten sposób powstają nie tylko pełne malowniczych przesłwitów dekoracyjne jaja, ale także lampiony oraz zdobione bursztynem czy metalem szkatułki.

## Na każdą okazję

Czas zrobienia jednej pisanki przelicza na dwa dobre filmy.

– Nie zawsze wiem, o czym tak naprawdę był film, bo obraz mi ucieka, ale z dźwięku też da się coś wywnioskować – śmieje się Piotr.

Pięć godzin to przeciętny czas ozdobienia małej wydmuszki wzorami, nie licząc wcześniejszego farbowania i nakładania lakieru na koniec. Praca nad strusim jajkiem trwa jednak do trzech tygodni.



**Wszystko może stać się inspiracją dla pisankarza. Na pisankach, obok motywów roślinnych, umieszcza twarze, zwierzęta i budynki**

**PO LEWEJ: Piotr wystawia swoje delikatne dzieła sztuki na całym świecie. Szczególną popularnością cieszą się „ażurowe jajka”**

Mieszkanie wówczas jest zapyłone jak przy kładzeniu gładzi.

– Każdy, kto przechodził taki remont, może sobie wyobrazić, co dzieje się u mnie, gdy włączam wiertarkę – wzdycha twórca, marzący o małej pracowni gdzieś poza domem. Z powodu jej braku nie przyjął dużego zamówienia na szkatułki ze strusich jaj.

– Praca trwałaby latami, a ja nie mógłbym we własnym mieszkaniu oddychać – żałuje Piotr.

Do prac używa wydmuszek. Co z właściwą zawartością jajka? Piotr nie na darmo ukończył technikum gastronomiczne.

– Nic się nie zmarnuje! Jajecznicca, pyszna drożdżówka, makaron domowej roboty – wylicza. – Poziom cholesterolu? Niedawno się badałem, wszystko w porządku. Przecież dwieście jaj zużywam nie od razu, a w ciągu całego roku...

Piotr Steć jest „pisankarzem całorocznym”. Na ostatnie Boże Narodzenie wymyślił choinkę

ozdobioną wyłącznie wydmuszkami.

– Robiła na odwiedzających mnie osobach ogromne wrażenie – cieszy się.

Na wstążeczkach zawiesił wydmuszki z aniołkami, bałwankami, świetczkami, choinkami i św. Mikołajem. Także na dzień św. Walentego zrobił pisanki. Są na nich serduszka i podobizny Amora z łukiem.

– Pojawiła się w moim życiu nareszcie ta właściwa ukochana osoba. Obdarowałem ją takim niezwykle prezentem – mówi Piotr.

### Ostrożnie... jak z jajkiem

Prezentacja prac na wystawach jest dla twórcy radością... bardzo stresującą. Niejeden widz czuje nieodpartą potrzebę przekonania się, czy to na pewno prawdziwa wydmuszka. Małe, kruche dziełka nie zawsze wytrzymują ten test.

Co dziwi Piotra, w Polsce niewielu jest artystów zajmujących się, tak jak on, pisankarstwem. Za granicą jest ich zdecydowanie więcej, choć wydawałoby się, że malowanie jajek jest tradycją zakorzenioną w naszym kraju. Nie brak mu pomysłów na zdobienie wydmuszek. Nieobce mu są, rzecz jasna, tradycyjne motywy pisankowe – kwiaty fantazyjne i przedstawione realistycznie, rodzime zwierzęta kojarzone z Wielkanocą – kaczki i zające. Promuje swój region: jest jednym z niewielu wykonują-

cych pisanki na podstawie wzorów zaczerpniętych z haftów kaszubskich, ze szkoły puckiej, wejherowskiej i oczywiście słupskiej.

### Tradycyjnienie i niekonwencjonalnie

Na jego pracach pojawiają się też motywy niekonwencjonalne – znani aktorzy lub muzycy. Audrey Hepburn jest dokładnie jak ze „Śniadania u Tiffany’ego”, Michael Jackson prezentuje się równie dobrze na wydmuszcze jak na plakacie, obok Beatlesów urzeka urodą Marylin Monroe. Jest seria jajek z widokami Słupska, pokazujących na przykład Młyn Zamkowy, kościół św. Jacka czy ratusz.

Są pisanki z żaglowcami i wiatrakami. Na innych pracach – zwierzęta egzotyczne. To cykl „Safari”, którego przygotowanie Piotr rozpoczął w ubiegłym roku na aukcję charytatywną, zorganizowaną przez Katolickie Stowarzyszenie Niepełnosprawnych Archidiecezji Łódzkiej. Aukcja ma na celu zgromadzenie pieniędzy na szczytne cele, w zeszłym roku było to przygotowanie wakacji dla dzieci niepełnosprawnych.

– Ktoś za moją pracę miał lepsze wakacje, bo nabywca zapłacił za nią 2200 zł – cieszy się artysta, który już wystąpił kolejne dziełko z serii „Safari” na tegoroczną aukcję.

Mimo niebanalnych pomysłów, Piotr Steć bywa tradycjonalistą. W jego wielkanocnym koszyku nie będzie ekstrawagancji. Pisanki świąteczne są zgodne z obyczajem: na tegorocznych muszą być wiosenne motywy kwiatowe. ■

**Mimo niekonwencjonalnych pomysłów w koszyku artyści znajdują się tradycyjne, ludowe pisanki**

## Moje pisanki

**DOROTA NOWAK**



– Do przygotowania pisanek używam łupin cebuli albo barwię w buraczkach. Potem biorę

wykałaczkę i maczając ją w occie, rysuję różne szlaczki. Pisanki wyglądają bardzo naturalnie. Już ozdobione, natłuszczam olejem albo masłem.

**DARIUSZ ANUSZKIEWICZ**



– Pisanki robię na różne sposoby. Część barwię w cebuli, część w gotowych pigmentach

rozpuszczalnych w wodzie.

Potem rysuję wzory cienkopisem. Dawniej zdobiliśmy jajka rysikiem, teraz wolę cienkopis. Gotowe nabłyszczam masłem. Przeważnie właśnie ja zajmuję się przygotowaniem pisanek, bo dzieci już się tym nie interesują, a żona przed świętami ma dużo innych prac do wykonania.

**URSZULA MARCINIAK**



– Najchętniej maluję jajka w cebuli, żeby było ekologicznie. Tak przygotowane pisanki można

długo przechowywać, bo ich środek zasycha i jajka się nie psują. Wzory? Koleżanka pięknie barwi jajka, nakładając na ich powierzchnię różne listki, np. pietruszki, potem wkłada jajko do pończochy tak, aby listki były dobrze przyciśnięte, i wrzuca do wywaru z łupin cebuli. Potem, gdy zdejmie z pisanek pończochę, w miejscu, gdzie były listki, jest jasny wzorek. Też wypróbowałam ten sposób – pisanki są oryginalne. Chętnie też zabarwione jednolicie jajka ozdabiam motywami, które wydrapuję żyłką. Dobrym sposobem jest również oklejanie jajek węgłą.



Kościół w PRL-u

# Walka o „rząd dusz”

Przez dwa dni, 25 i 26 marca, w auli Wydziału Teologicznego Uniwersytetu Szczecińskiego historycy prezentowali efekty swoich prac na temat polityki komunistycznej władz wobec zachodnio-pomorskiego Kościoła.



– Kościół w PRL-u stanowią przede wszystkim opozycję duchową, nie polityczną – mówi ks. dr hab Józef Marecki (pierwszy z prawej)

Konferencja „Polityka władz państwowych wobec Kościoła katolickiego na Pomorzu Zachodnim i ziemi lubuskiej w latach 1945–1989” przygotowana została przez szczeciński oddział IPN-u i katedrę Historii Kościoła Wydziału Teologicznego US. Patronat nad symposium objął „Gość Niedzielny”.

## Pierwsza – nie ostatnia

Ks. dr hab. Grzegorz Wejman, jeden ze współorganizatorów, uważa, że konferencja dała sposobność podzielenia się z szerszym gronem odbiorców efektami prowadzonych prac.

– Są jeszcze pola puste, prowokujące do dalszych badań, ale ogólnie rzecz biorąc to dość szeroki przegląd problematyki – podsumowuje symposium ks. Wejman.

Oprócz zagadnień ogólnych, przedstawionych przez ks. dr. hab. Józefa Mareckiego z OBEP IPN Kraków, organizacji Kościoła katolickiego na Pomorzu Zachodnim, przybliżonej przez ks. dr. hab. Grzegorza Wejmana, czy polityki władz wobec innych związków wyznaniowych pojawiły się bardziej szczegółowe omówienia, m.in. dotyczące zakonów żeńskich i męskich, likwidacji

Niższego Seminarium Duchownego w Słupsku, metod represji i utrudnień w budownictwie sakralnym. Dyskutowano również o metodach inwigilacji środowiska kościelnego przez służby bezpieczeństwa w PRL-u.

– Trudno mówić o syntezie, to pewna analiza, zarysowanie problematyki, którą na co dzień się zajmujemy, badając te problemy. Wygłoszone referaty przybliżyły pewne aspekty, momenty z historii po 1945 r. Sądzę, że jest to pierwsza jaskółka, która zwiastuje dalsze tego typu przedsięwzięcia – mówi ks. dr Tadeusz Ceynowa.

Integralną częścią konferencji była emitowana na żywo debata telewizyjna przygotowana przez szczeciński oddział TVP. Owocem szczecińskiej konferencji stanie się publikacja zawierająca wygłoszone referaty.

## Nie tylko o agentach

Zdaniem ks. dr. Tadeusza Ceynowy, przewodniczącego Metropolitalnej Komisji Historycznej, tego typu konferencje, jak i prace komisji historycznej, są nie do przecenienia, kiedy mówi się o Kościele na Pomorzu. Także ze względu na wybitnych duchownych,

tworzących organizację kościelną na tych terenach.

– Jedni byli bardziej zauważalni, a inni stanowili rzesze cichych bohaterów. To były heroiczne postawy, olbrzymie zaangażowanie, poświęcenie życia, zdrowia dla kształtowania zrębów Kościoła – zauważa historyk. – Jako Katedra

Historii Kościoła zamierzamy przygotować w najbliższej przyszłości słownik duchowieństwa, żeby nie uciekły gdzieś pewne nazwiska. Chcielibyśmy to zebrać, tym bardziej że nasz teren nie jest jeszcze tak opracowany, jak inne diecezje.

Ks. Ceynowa przestrzega zarazem przed zawężaniem prac komisji do tworzenia list księży-agentów.

– Nigdy nie przyszło to na myśl ani nam, ani hierarchom, którzy chcieli utworzenia komisji. Ta cała sprawa, to jakiś procent całego zagadnienia – mówi.

– Zdecydowana większość osób zatrudnionych w szczecińskim oddziale pracuje w pionie archiwalnym i edukacyjnym, bo to stanowi istotę pracy – przebadanie akt i odsłonięcie prawdy o funkcjonowaniu i roli Kościoła w PRL-u – dodaje ks. Wejman, członek komisji. – Tak trzeba postrzegać i pracę IPN-u i pracę Metropolitalnej Komisji

Historycznej, która chce pokazać Kościół cierpiący, ale i zwycięski. Nieuczciwością byłoby, gdyby z tej twórczej, organicznej pracy wielu osób, wychwytywać tylko potknięcia.

Według szacunków komisji wśród duchowieństwa diecezjalnego pracującego w latach 1945–1990 na terenie dzisiejszej archidiecezji szczecińsko-kamieńskiej, udział tajnych współpracowników służb bezpieczeństwa kształtuje się w różnych latach na poziomie od 7 do 10 procent

Przewodniczący komisji zapewnia zarazem, że oświadczenie Episkopatu Polski dotyczące lustracji polskich biskupów nie będzie miało wpływu na pracę Metropolitalnej Komisji Historycznej. – Z tego, co mi wiadomo, żaden z naszych księży biskupów nie wyraził takiej woli, żeby zaprzestać prace. Naturalnie to jest ich suwerenna decyzja, czy komisja ma poprzestać na tym, co już pozyskała, czy ma dalej prowadzić badania – mówi ks. dr Ceynowa. – My nie lustrujemy księży, tylko badamy problemy funkcjonowania Kościoła na Pomorzu i dopóki są materiały do przebadania, wydaje mi się, że nasi biskupi się z tego nie wycofają.

Karolina Pawłowska